PILOT ŚMIGŁOWCA



nr 1



NA RATUNEK

MIG-21

Do grupy najnowocześniejszych samolotów w polskim lotnictwie wojskowym należy samolot myśliwski MIG-21. Wprowadzono go do uzbrojenia jednostek Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju w latach sześćdziesiątych w miejsce samolotów MIG-15, MIG-15 bis, MIG-17 znanych w Polsce raczej pod nazwą Lim — utworzoną z pierwszych liter wyrazów: licencyjny myśliwiec. Twórcami tych samolotów był zespół radzieckich konstruktorów kierowany przez Artioma I. Mikojana i Michaila J. Gurewicza. Pierwsze litery nazwisk tych konstruktorów tworzą symbol tych samolotów (MIG).

W Polsce po raz pierwszy samoloty z rodziny MIG-ów pojawiły się w 1951 roku. Początkowo były to samoloty produkcji radzieckiej, a od 1952 r. rozpoczęto ich produkcję już w kraju — na podstawie licencji — i oznaczono symbolami Lim-1, Lim-2, Lim-5, Lim-6. W latach pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych samoloty te należały do najnowocześniejszych w świecie. Dzięki swej uniwersalności były używane jako myśliwce przechwytujące, samoloty szturmowe i rozpoznawcze. Pozwalały na to dobre osiągi, a także silne uzbrojenie składające się z działek, bomb, pocisków rakietowych klasy powietrze–ziemia i powietrze–powietrze.

Lim-2 czyli MIG-15 bis uzyskiwał następujące osiągi: prędkość maksymalna — 1.076 km/h, prędkość wznoszenia — 46 m/s, pułap praktyczny — 15.500, zasięg — do 2.000 km, długość startu — 504 m, długość lądowania — 880 m. Lim-5 (MIG-17) zdolny był osiągnąć prędkość — 1.175 km/h, pułap — 17.400 i prędkość wznoszenia — 65 m/s.

Kolejnymi, ulepszonymi wersjami samolotów biura konstrukcyjnego Mikojana i Gurewicza były naddźwiękowe wielozadaniowe samoloty MIG-19 i MIG-21. Na tym ostatnim samolocie już w roku 1959 i 1961 ustanowiono rekordy świata: prędkość lotu — 2.380 km/h i wysokość lotu — 34.714 m.

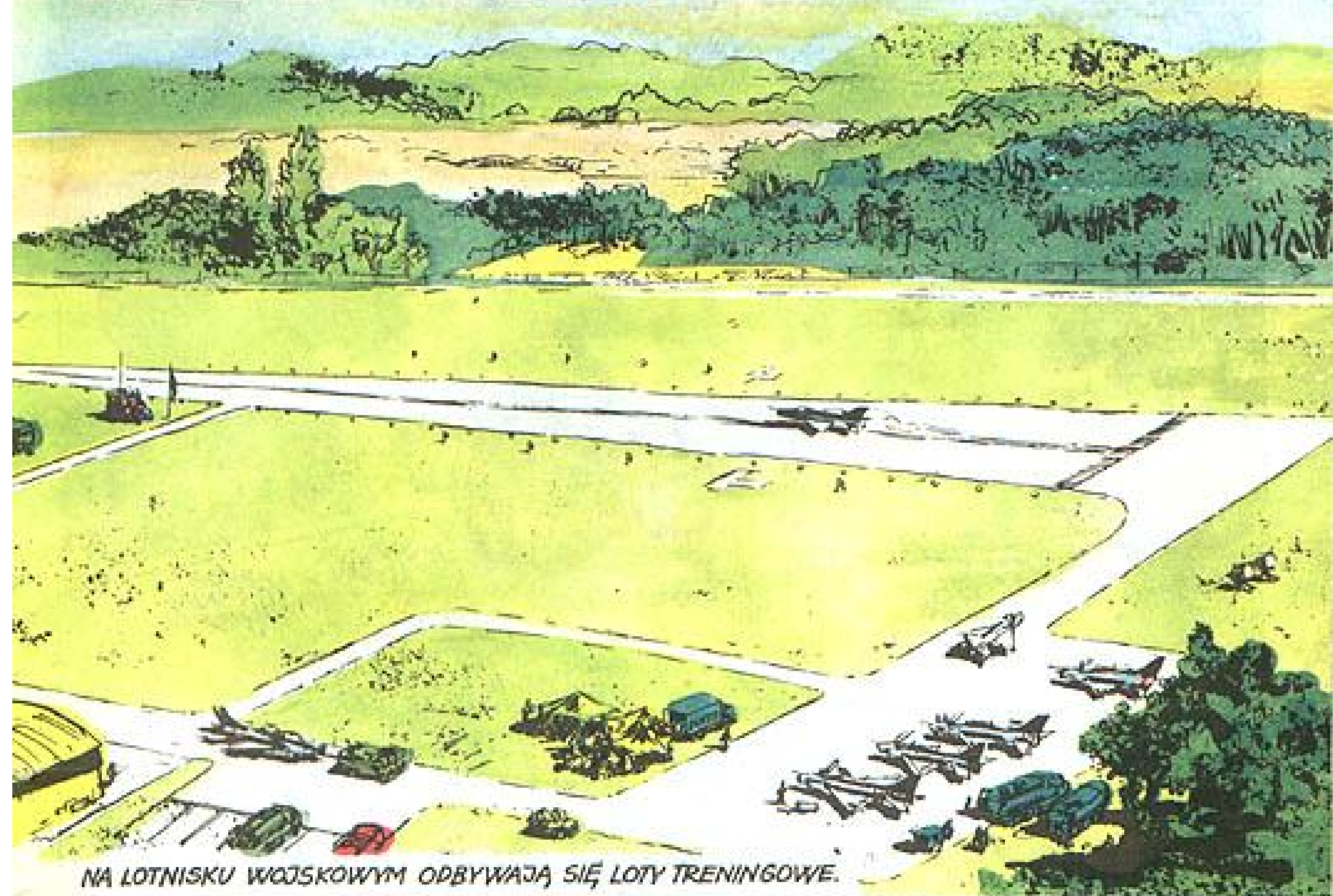
Samoloty MIG-21, wchodzące aktualnie w skład uzbrojenia jednostek lotniczych, to udoskonalone wersje rekordzisty świata, charakteryzujące się jeszcze lepszymi osiągami, wyposażone w najnowocześniejszą aparaturę radioelektroniczną i silnie uzbrojone. MIG-21, jako nowoczesny samolot wielozadaniowy, w zależności od wariantu uzbrojenia, może być używany jako myśliwiec przechwytujący, a także wykonywać zadania bombowe, szturmowe i rozpoznawcze.

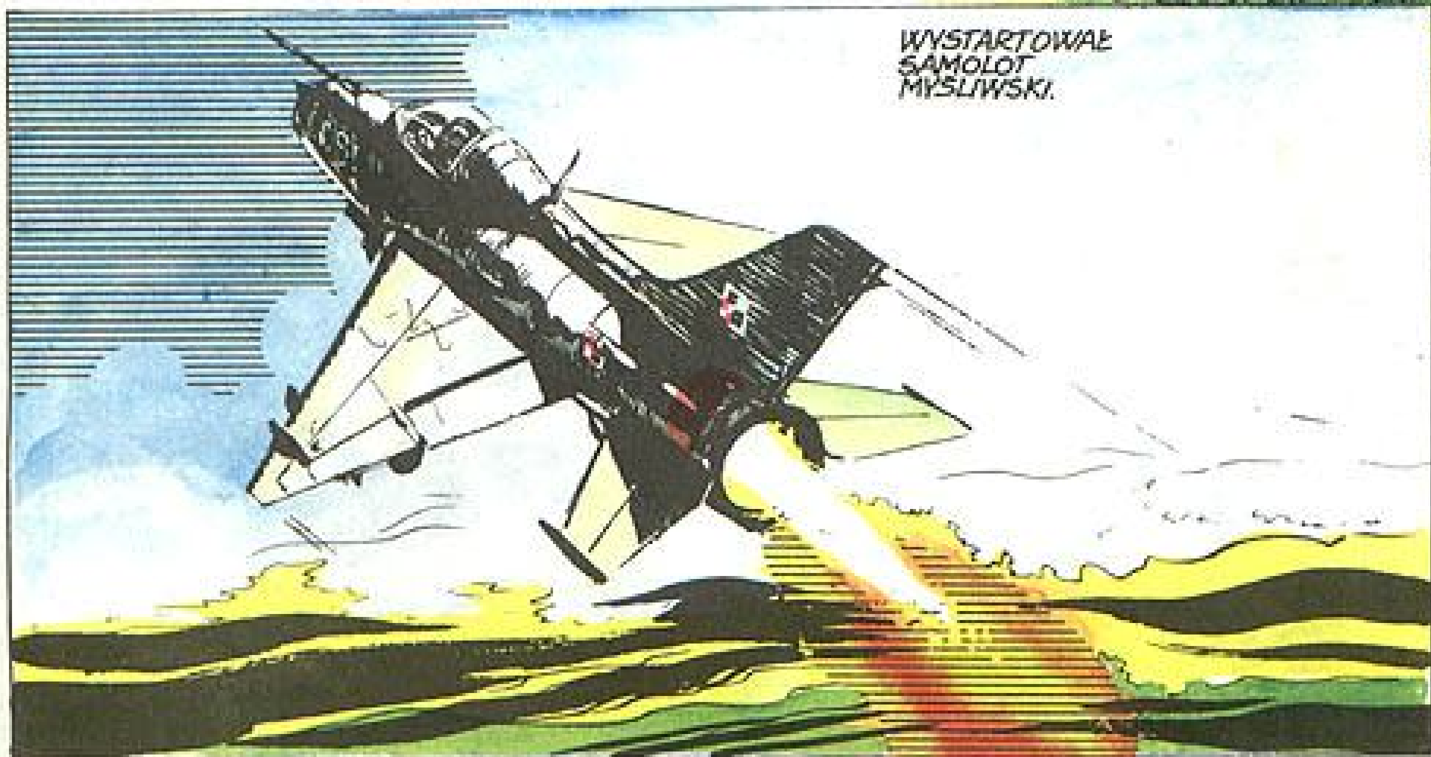
Dane taktyczno-techniczne samolotu MIG-21: średniopłat o skrzydłach trójkątnych, konstrukcja metalowa, kabina ciśnieniowa, podwozie trójkołowe chowane w locie; załoga — 1 pilot; prędkość maksymalna — 2.380 km/h, pułap — powyżej 30.000 m. Najnowsze wersje samolotu MIG-21 wyposażone są w dwa pomocnicze rakietowe silniki startowe.

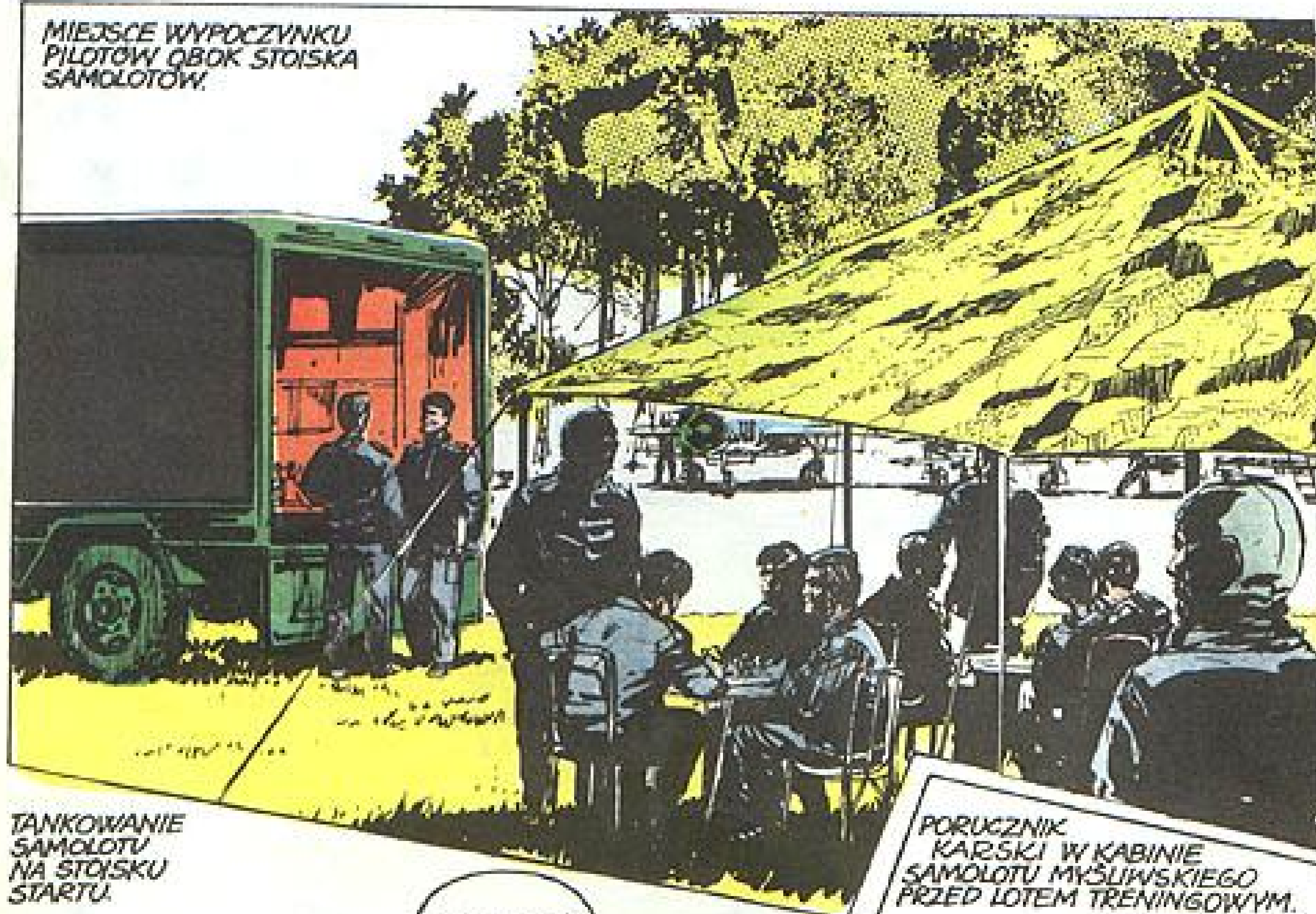


Samoloty Lim na pasie startowym

NA RATUNEK


NA LOTNISKU WOJSKOWYM ODBYWAJĄ SIĘ LOTY TRENINGOWE.


WYSTARTOWAŁ SAMOLOT MYSLIWSKI.

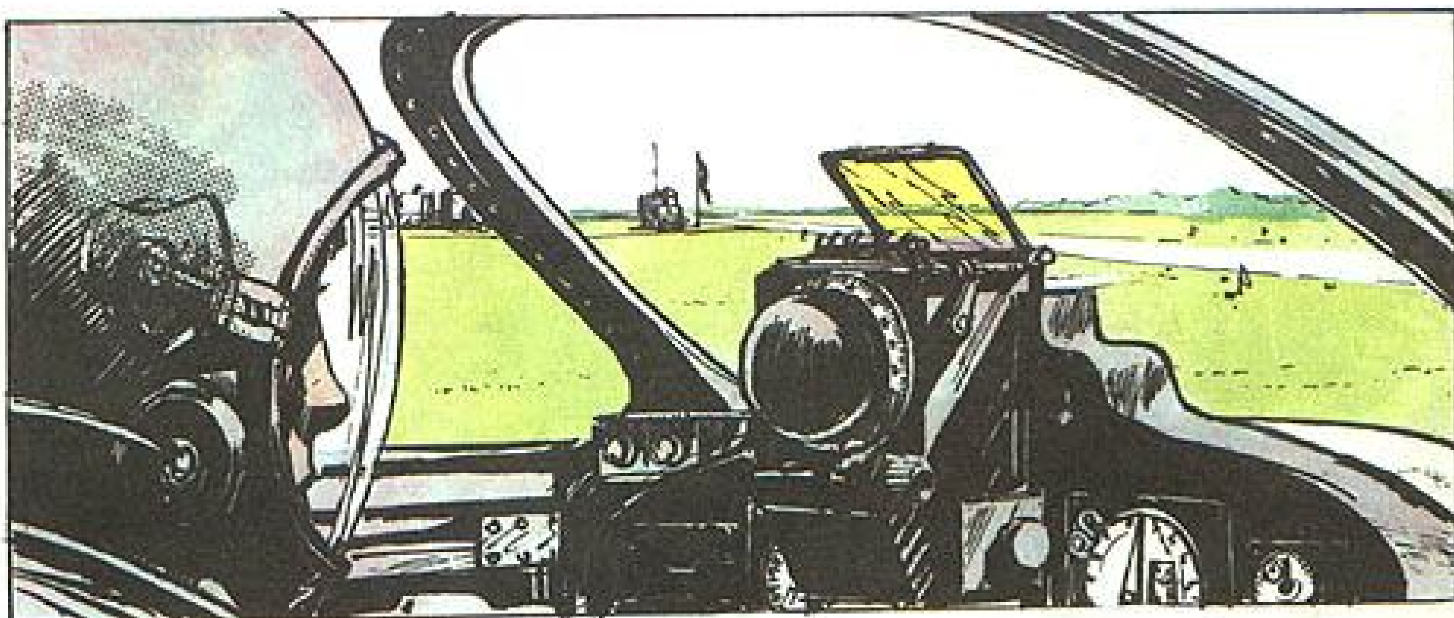


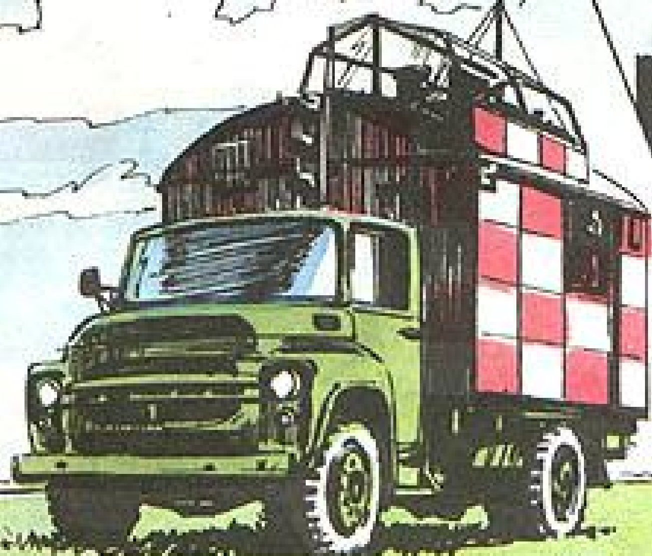
TANKOWANIE SAMOLOTU NA STOISKU STARTU.

GOTOWE!

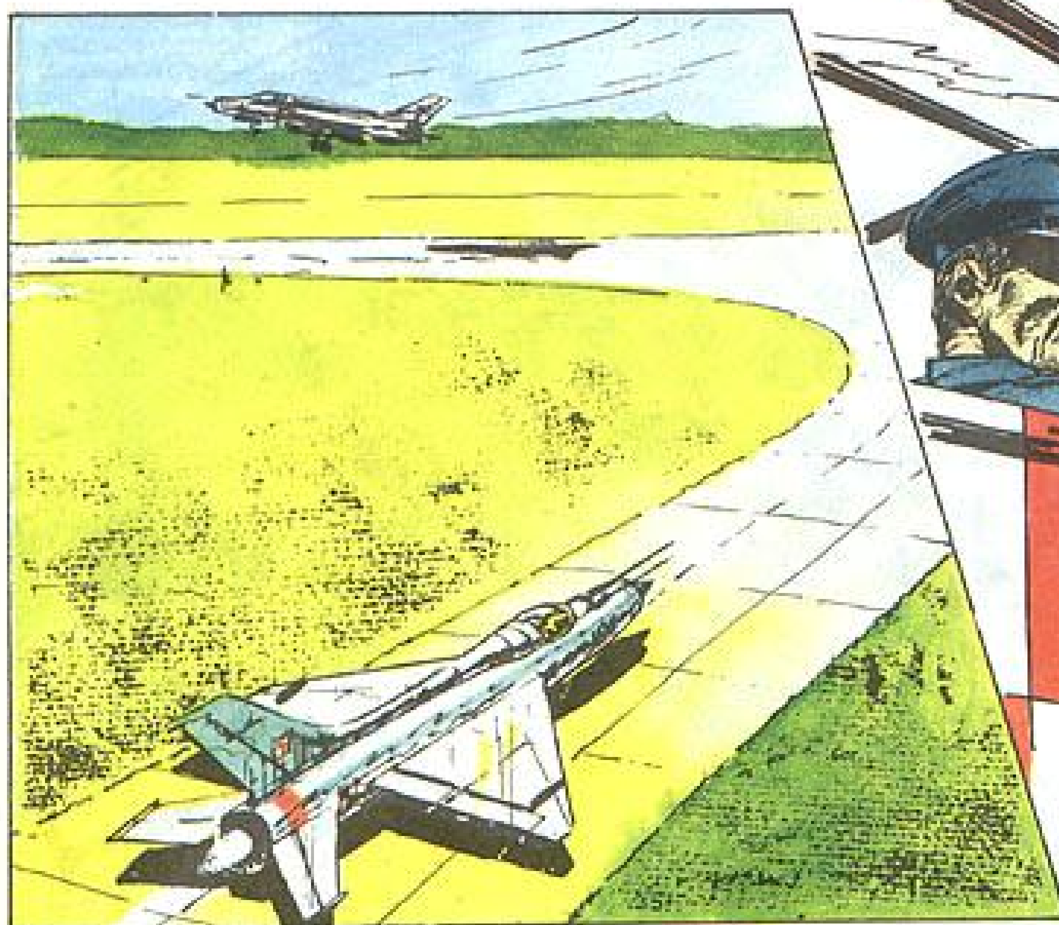
PORUCZNIK KARSKI W KABINIE SAMOLOTU MYŚLIWSKIEGO PRZED LOTEM TRENINGOWYM.

ZEZWÓLCIE KOŁOWAĆ!



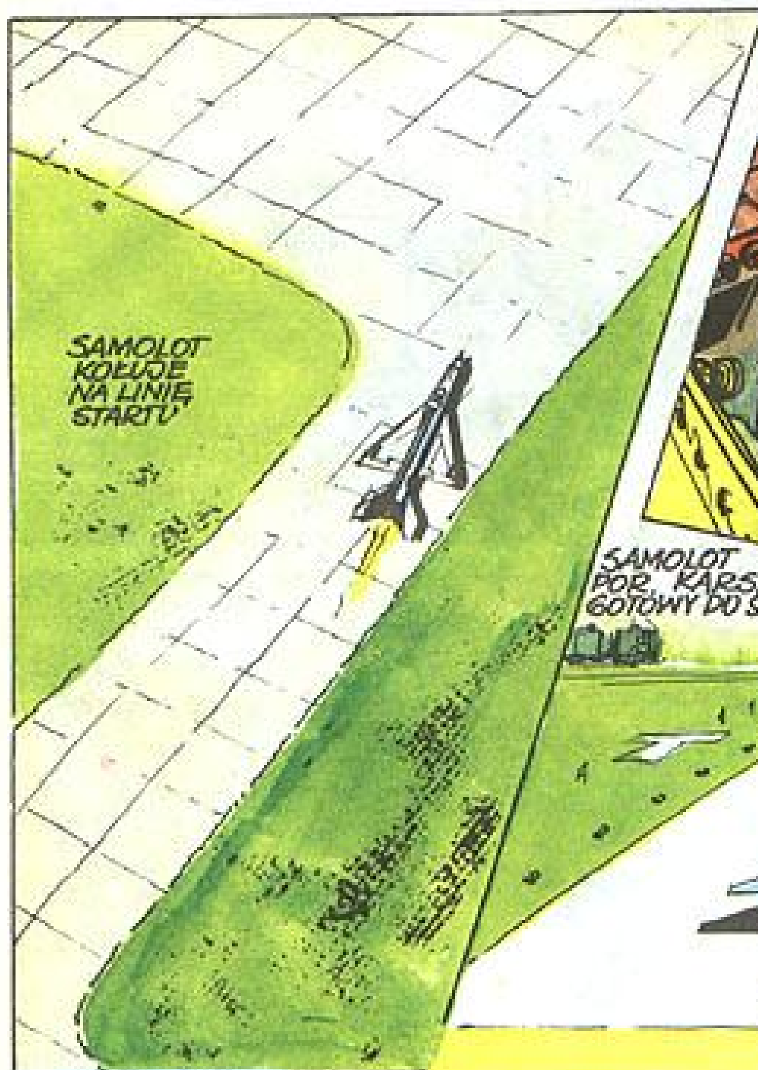

STARTOWE STANOWISKO DOWODZENIA (SSD)
WNĘTRZE SSD. KIEROWNIK LOTÓW I CHRONOMETRAŻYSTA.
STO SZÓSTY! KOŁOWAĆ ZEZWALAM!
DRRRiiiN!


DYŻURNY INŻYNIER STARTU MELDUJE, ŻE WSZYSTKIE SAMOLOTY ZATANKOWANE.
DOBRZE. TO PORUCZNIK KARSKI PUSZCZAMY GO JAK TYLKO WYLĄDUJE STO ÓSMY, KTÓRY JEST TERAZ NA PODEJŚCIU...

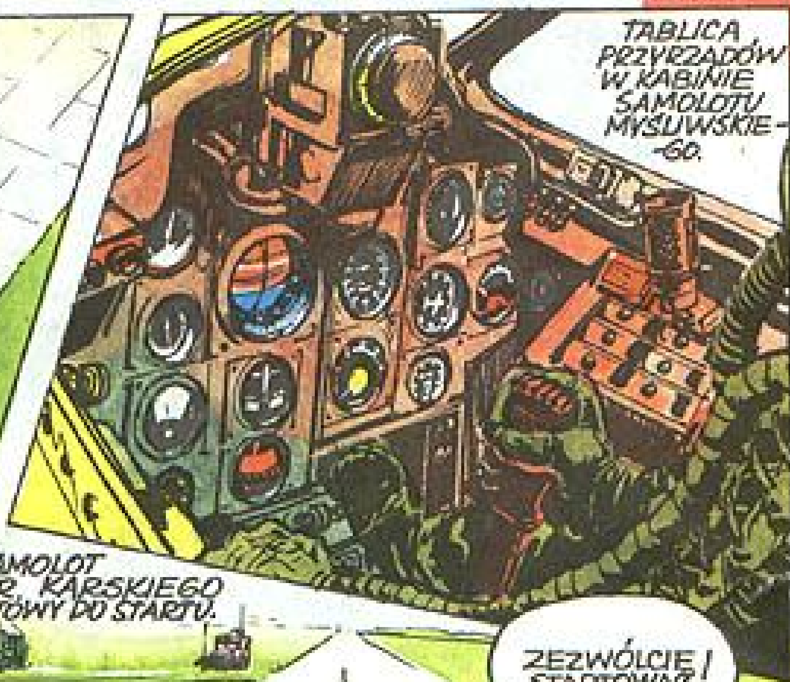




SSD. KIEROWNIK LOTÓW OBSERWUJE LĄDOWANIE.
STO SZÓSTY. ZEZWALAM NA PAS.



SAMOLOT KOŁUJE NA LINIĘ STARTU



TABLICA PRZYRZĄDÓW W KABINIE SAMOLOTU MYŚLIWSKIE-GO.



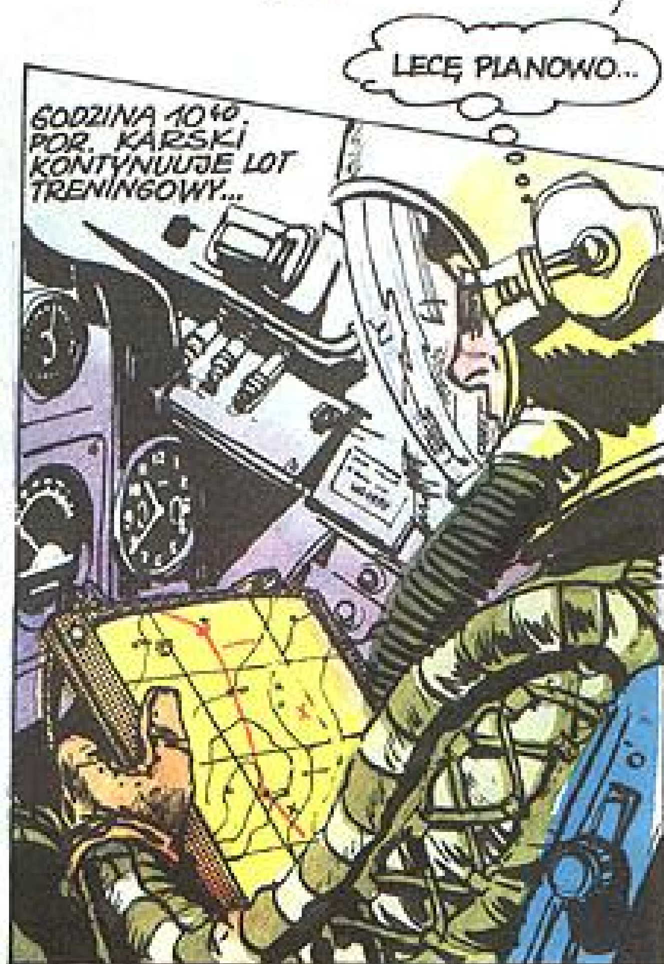
SAMOLOT POR. KARSKIEGO GOTOWY DO STARTU.
ZEZWÓLCIE! STARTOWAĆ!

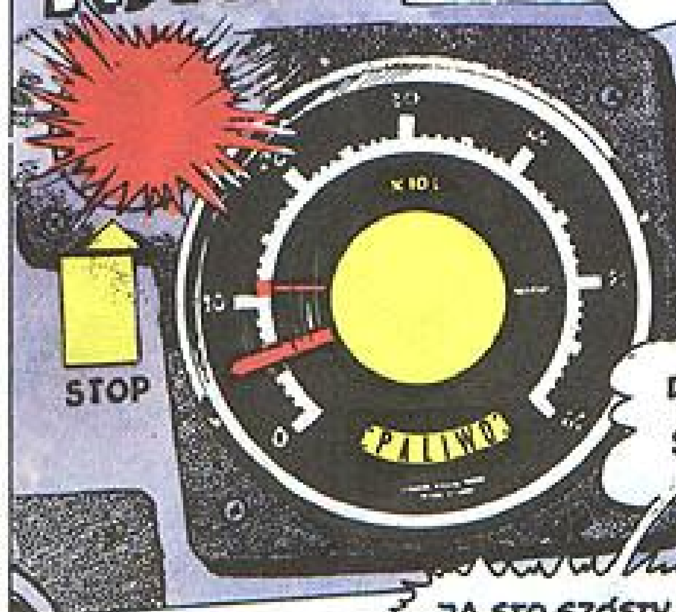
STO SZÓSTY! ZEZWALAM STARTOWAĆ!
ZROZUMIAŁEM. STARTUJĘ!
POR. KARSKI ZWIĘKSZA OBROTY TURBINY SILNIKA PRZEZ PRZESUNIĘCIE MANETKI GAZU DO PRZODU.
BRRROOOOOOOOAAAAAAAAAAAA...
ODPOCZYWAJĄCY PILOCI OBSERWUJĄ START SAMOLOTU PILOTOWANEGO PRZEZ PORUCZNIKA KARSKIEGO...
SŁAWEK RUSZA! NASZ MAJOR PRZESTRZEGA TABELI LOTÓW CO DO MINUTY.
POGODA DOPISAŁA. IDEALNA NA TAKIE LOTY.
GDY PRZESIĄDZIEMY SIĘ NA NOWE SAMOLOTY – SIELANKA SIĘ SKOŃCZY... JAK MYŚLICIE, KIEDY ZACZNĄ NAS PRZESZKALAĆ?


NIE WIEM... NA RAZIE MYŚLĘ O WYJEŹDZIE W GÓRY. TERAZ TAM SEZON.
CHŁOPIE... TAM ZAWSZE SEZON!


GODZ. 10.30. WYSOKOŚĆ 8000 M, CZYLI 80 HEKTOMETRÓW. PORUCZNIK KARSKI SKŁADA KIEROWNIKOWI LOTÓW MELDUNEK...
JA STO SZÓSTY! NA KURSIE. WYSOKOŚĆ OSIEMDZIESIĄT.
ZROZUMIAŁEM. NA KURSIE OSIEMDZIESIĄT.


NA LOTNISKU...
„GRUBAS” JAK ZWYKLE PRZY BUFECIE. KTÓRĄ ON JUŻ PARÓWKĘ WCINA?
PIĄTĄ. JEST NADZIEJA, ŻE JESZCZE TROCHĘ PRZYTYJE.
NIE MARTWCIE SIĘ O NIEGO. W GÓRACH WSZYSTKO WYSKACZE.


GODZINA 10.40. POR. KARSKI KONTYNUUJE LOT TRENINGOWY...
LECĘ PLANOWO...



JA STO SZÓSTY! KOŃCZY SIĘ PALIWO... ZAPALIŁA SIĘ CZERWONA LAMPKA...

WNĘTRZE SSD...

ZBIORNIKI BYŁY PEŁNE... CZYŻBY WYCIEK!?

STO SZÓSTY! WRACAJ! KURS 245!

MUSI NATYCHMIAST WRACAĆ, KURS 245...

JA 106! ZROZUMIAŁEM. WRACAM NA LOTNISKO. KURS 245.

KIEROWNIK LOTÓW ROZMAWIA Z OPERATOREM STACJI RADIOLOKACYJNEJ...

PROSZĘ ŚLEDZIĆ STO SZÓSTEGO. ZAWRACA NA LOTNISKO... MELDUJCIE O POŁOŻENIU CO MINUTĘ...




STACJA RADIOLOKACYJNA...
WIDZĘ STO SZÓSTEGO. ZAWRACA...


SSD...
STO SZÓSTY! TRZYMAJ DOTYCHCZASOWĄ WYSOKOŚĆ!
ZROZUMIAŁEM... WYSOKOŚĆ OSIEMDZIESIĄT.


ŁĄCZ Z DYŻURNYM INŻYNIEREM STARTU...


STO SZÓSTY WRACA! PRAWDOPODOBNIE WYCIEK PALIWA. POWINIEN LĄDOWAĆ ZA 6 MINUT...
PRZYGOTUJCIE SIĘ DO PRZYJĘCIA!


DYŻURNY INŻYNIER STARTU WYDAJE POLECENIA NA WYPADEK AWARYJNEGO LĄDOWANIA SAMOLOTU.
GOTOWOŚĆ DLA WOZU AWARYJNEGO I DLA STRAŻAKÓW! POWIADOMIĆ DOKTORA - JEST, KOŁO BUFETU!...

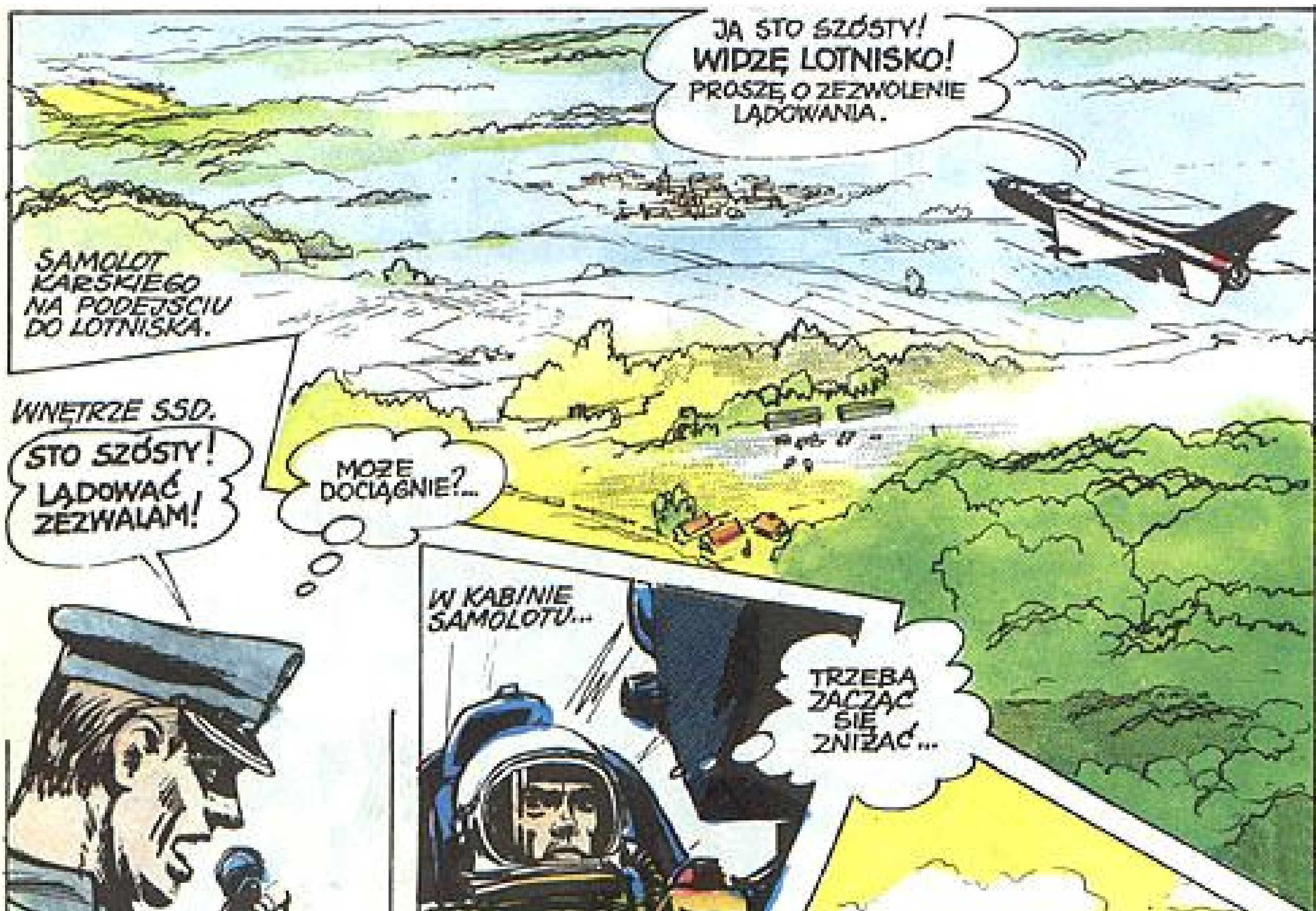
MIEJSCE WYPOCZYNKU PILOTÓW. ŻOŁNIERZ PRZYBIEGŁ PO DYŻURNEGO LEKARZA LOTÓW...

OBYWATELU, KAPITANIE! POR. KARSKI ZAWRACA Z TRASY. JAKAŚ AWARIA Z PALIWEM...

NA STOISKU STARTU TRWAJĄ PRZYGOTOWANIA DO PRZYJĘCIA SAMOLOTU...

SAMOLOT KARSKIEGO NA KURSIE POWROTNYM...

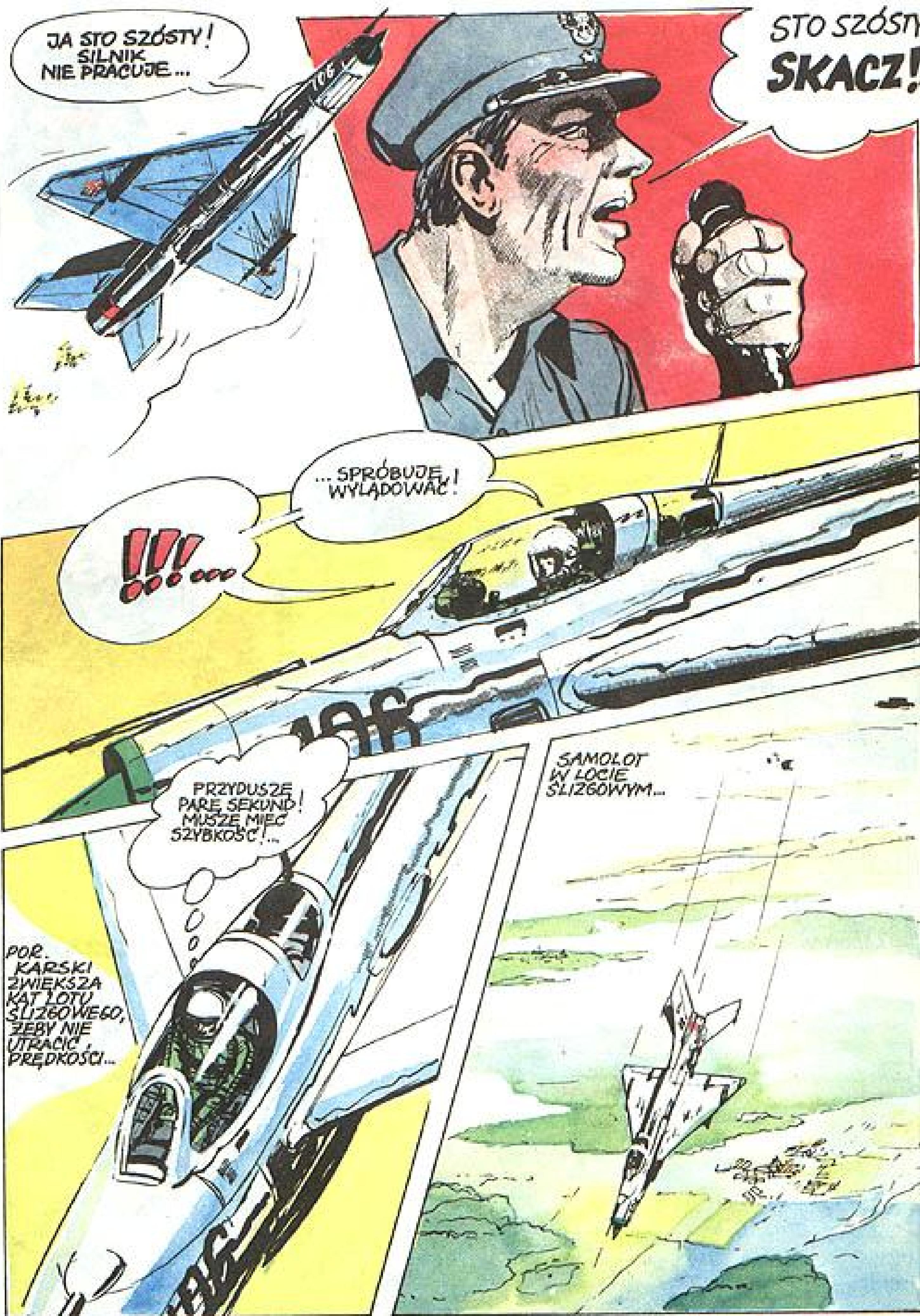
JUŻ NIEDALEKO. MOŻE DOCIĄGNĘ?.. A JEŚLI TO TYLKO DEFEKT PALIWOMIERZA? WSKAZUJE, ŻE PALIWO JUŻ SIĘ KOŃCZY...


JA STO SZÓSTY!
WIDZĘ LOTNISKO!
PROSZĘ O ZEZWOLENIE LĄDOWANIA.
SAMOLOT KARSKIEGO NA PODEJŚCIU DO LOTNISKA.
W KABINIE SAMOLOTU...
TRZEBA ZACZĄĆ SIĘ ZNIŻAĆ...


WNĘTRZE SSD.
STO SZÓSTY! LĄDOWAĆ ZEZWALAM!
MOŻE DOCIĄGNIE?...


MIEJSCE WYPOCZYNKU PILOTÓW. NA LOTNISKU...
JUŻ JEST!


W TYM MOMENCIE PALIWO SKOŃCZYŁO SIĘ...
KONIEC!...
SILNIK NIE CIĄGNIE!...
SKAKAĆ!!?...


JA STO SZÓSTY! SILNIK NIE PRACUJE...
STO SZÓSTY SKACZ!
...SPRÓBUJĘ WYLĄDOWAĆ!
!!!...
PRZYDUSZĘ PARĘ SEKUND! MUSZĘ MIEĆ SZYBKOŚĆ!...
SAMOLOT W LOCIE ŚLIZGOWYM...
POR. KARSKI ZWIĘKSZA KĄT LOTU ŚLIZGOWEGO, ŻEBY NIE UTRACIĆ PRĘDKOŚCI...

PILOCI Z NIEPOKOJEM I W PODNIECENIU OBSERWUJĄ NADLATUJĄCY SAMOLOT.

SILNIK OBCIĄŁ!

JEDNAK ZARYZYKOWAŁ LĄDOWAĆ !!!

W SSD...

JEŻELI NORMALNIE POSADZI - TO Z NIEGO AS NAD ASY!

SKACZ! SŁAWEK... SKACZ!

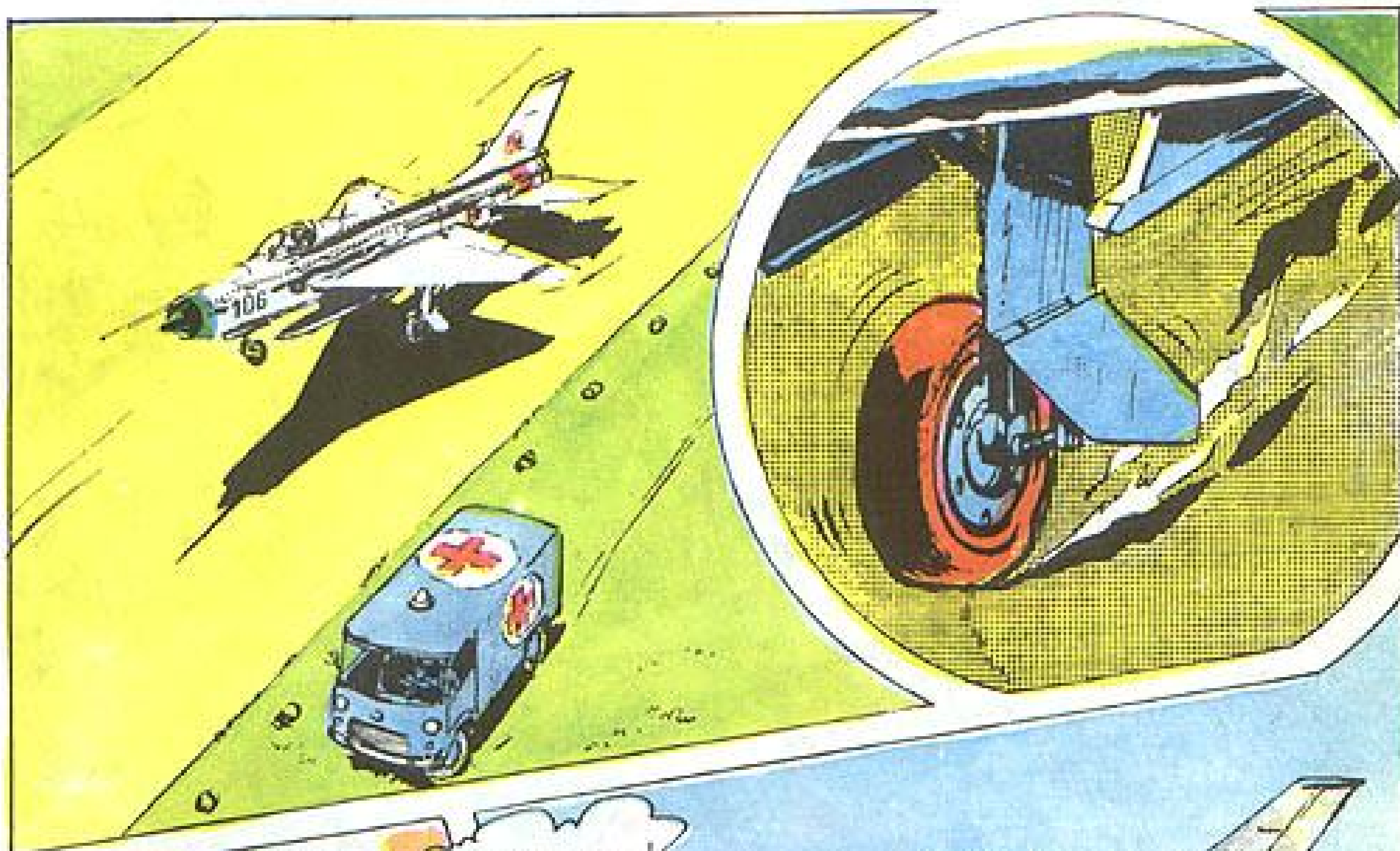
A JEŚLI SIĘ NIE UDA??!!

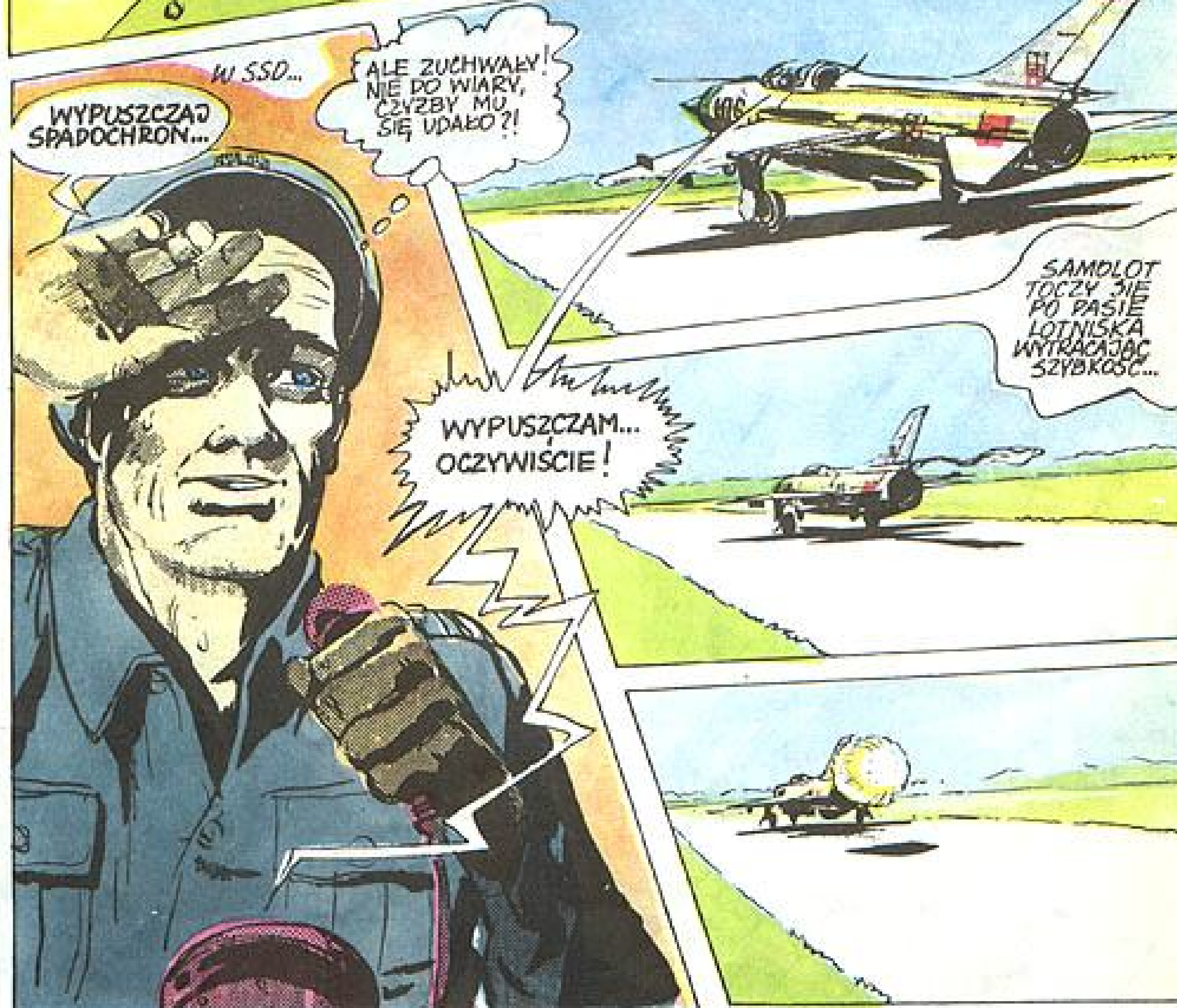
TYMCZASEM... POR. KARSKI WYPUSZCZA PODWOZIE I PODCIĄGA DRĄŻEK STEROWY NA SIEBIE, ŻEBY WYPROWADZIĆ SAMOLOT Z LOTU ŚLIZGOWEGO I SKIEROWAĆ DO LĄDOWANIA...

DAJE SIĘ WYPROWADZIĆ!...

SADZAM NORMALNIE!...

SAMOLOT Z NIE PRACUJĄCYM JUŻ SILNIKIEM I WYPUSZCZONYM PODWOZIEM SZYBUJE DO LĄDOWANIA.

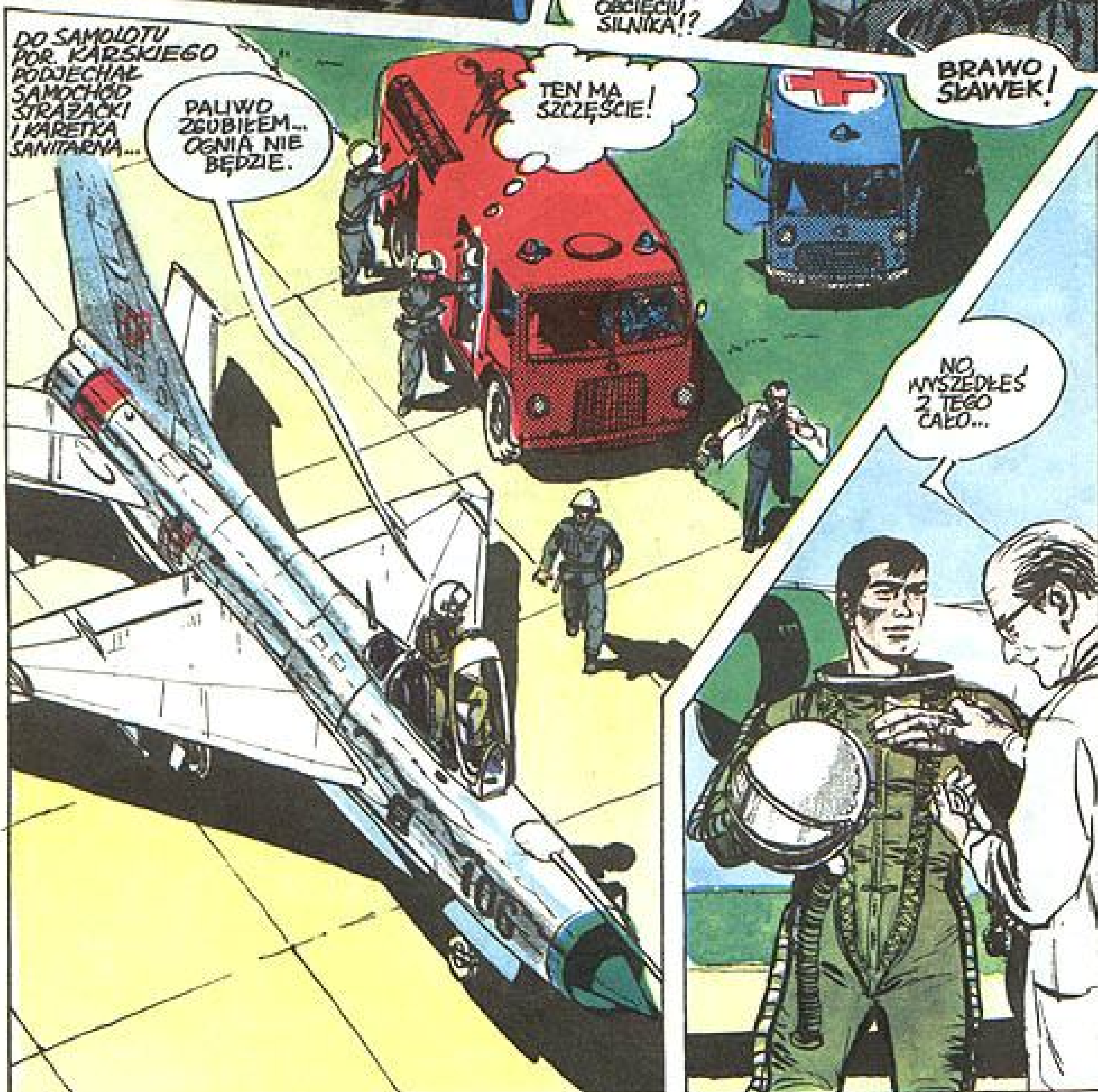




WYPUSZCZAJ SPADOCHRON...
W SSD...
ALE ZUCHWAŁY! NIE DO WIARY, CZYZBY MU SIĘ UDAŁO?!
SAMOLOT TOCZY SIĘ PO PASIE LOTNISKA WYTRACAJĄC SZYBKOŚĆ...
WYPUSZCZAM... OCZYWIŚCIE!


W KABINIE SAMOLOTU PO WYLĄDOWANIU...
UFFF...
W PORZĄDKU... UDAŁO SIĘ... ALE SKĄD TA AWARIA?...


WIDZIELIŚCIE, JAK WYRÓWNAŁ!!!?
A JAK POSADZIŁ!!?
ŻEBY TAK PIĘKNIE ZEJŚĆ ŚLIZGIEM PO OBCIĘCIU SILNIKA!?
BRAWO SŁAWEK!


DO SAMOLOTU POR. KARSKIEGO PODJECHAŁ SAMOCHÓD STRAŻACKI I KARETKA SANITARNA...
PALIWO ZGUBIŁEM... OGNIA NIE BĘDZIE.
TEN MA SZCZĘŚCIE!
NO, WYSZEDŁEŚ Z TEGO CAŁO...

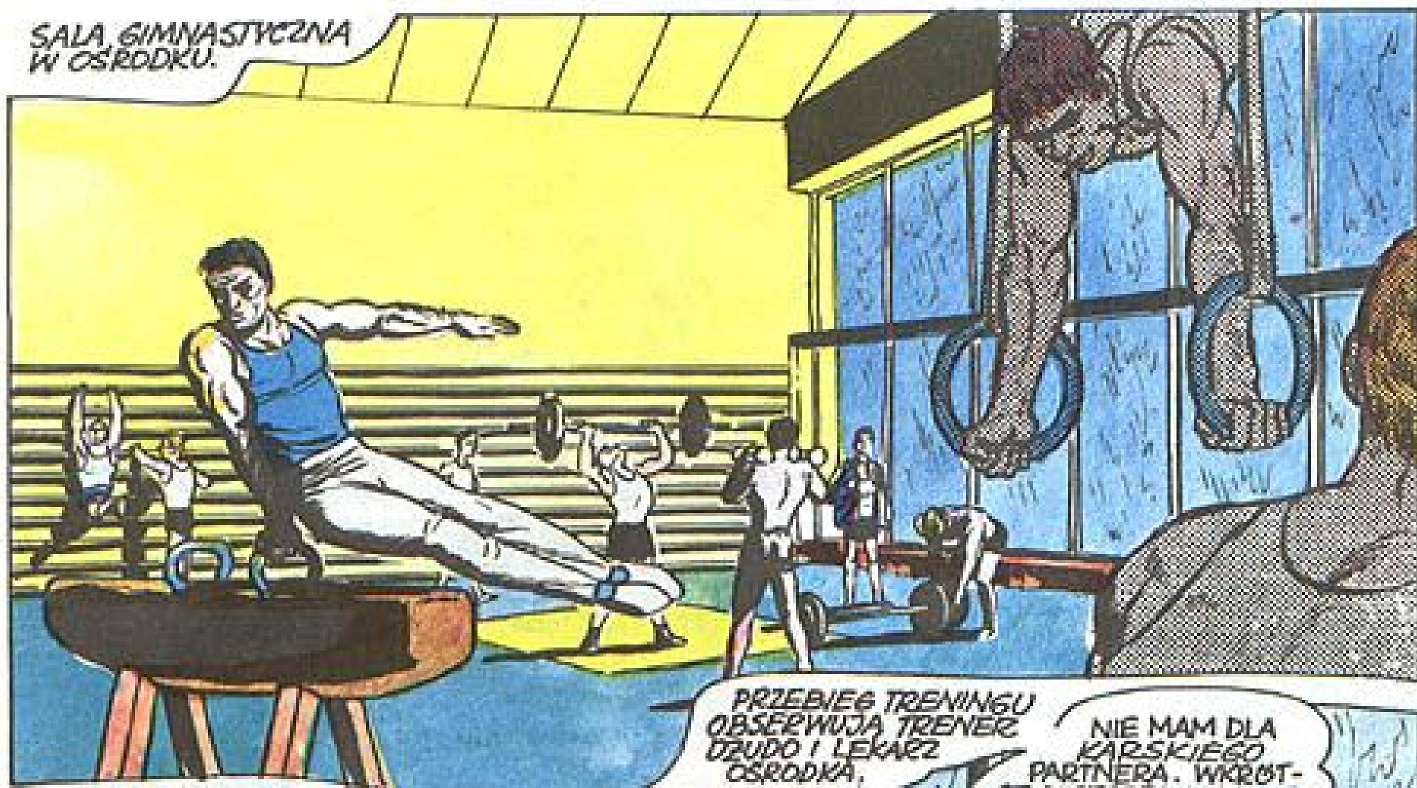
WNĘTRZE SSD. KIEROWNIK LOTÓW SKŁADA MELDUNEK PRZEŁOŻONEMU O PRZYMUSOWYM LĄDOWANIU KARSKIEGO.

...OCZYWIŚCIE MÓGŁ KATAPULTOWAĆ SIĘ. WYKORZYSTAŁ JEDNAK WSZYSTKIE SZANSE. SAMOLOT URATOWANY. TO BYŁO MISTRZOWSKIE LĄDOWANIE... PILOT ZARAZ TU BĘDZIE...

...PRAWDOPODOBNIE DEFEKT INSTALACJI PALIWOWEJ, OBYWATELU PUŁKOWNIKU! MUSIMY DOKŁADNIE ZBADAĆ PRZYCZYNĘ AWARII...

PORUCZNIK KARSKI I JEGO KOLEDZY Z PUŁKU LOTNICTWA MYŚLIWSKIEGO JUŻ OD KILKUNASTU DNI PRZEBYWAJĄ W WOJSKOWYM OŚRODKU KONDYCYJNYM DLA PILOTÓW W GRONIKU, KOŁO ZAKOPANEGO, NA WYPOCZYNKU POŁĄCZONYM ZE SPECJALNYM PROGRAMEM ZAJĘĆ I ĆWICZEŃ SŁUŻĄCYCH PODNIESIENIU KONDYCJI FIZYCZNEJ I PSYCHICZNEJ PILOTÓW.




SALA GIMNASTYCZNA W OŚRODKU.


PRZEBIEG TRENINGU OBSERWUJĄ TRENER DŻUDO I LEKARZ OŚRODKA.
TRENING DŻUDO...


NIE MAM DLA KARSKIEGO PARTNERA. WKRÓT-CE ODJEŻDŻA I NAWET PORZĄDNIE NIE POTRENUJE.

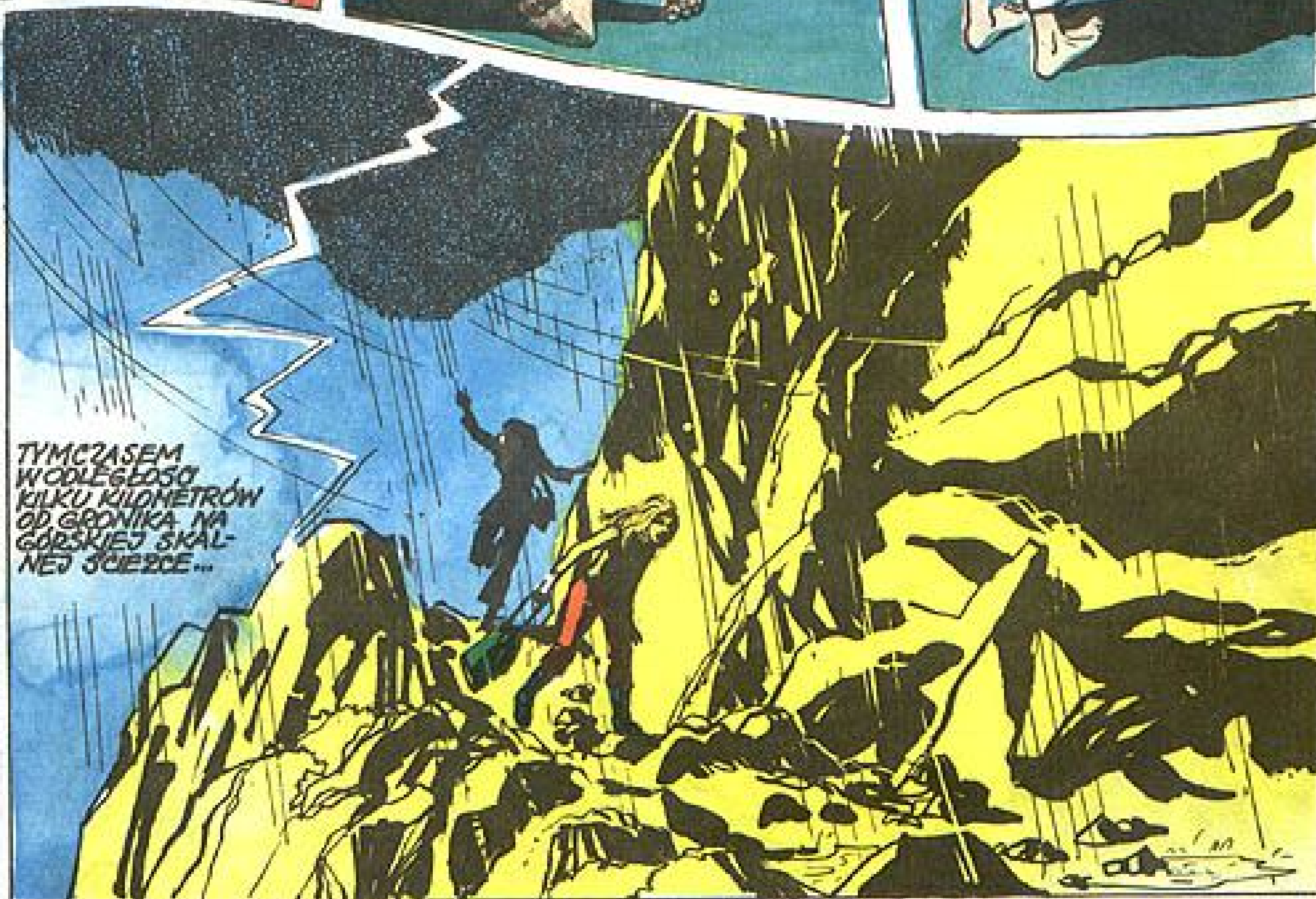


TO TEN Z GRUPY MYŚLIWCÓW. DOSKONAŁA KONDYCJA, ALE PRZYJECHAŁ Z ANGINĄ.

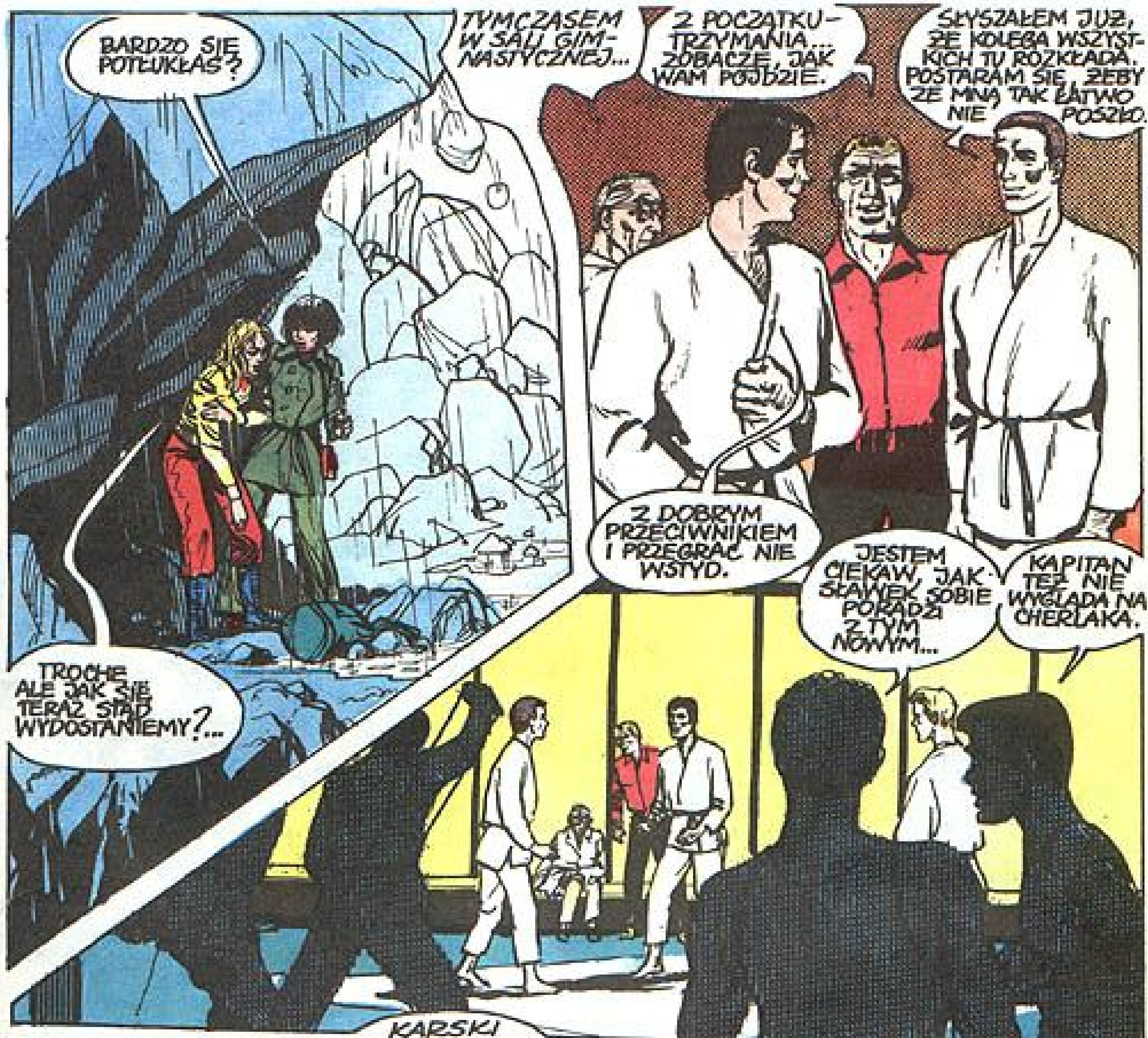

KARSKI WYGRYWA WALKĘ...

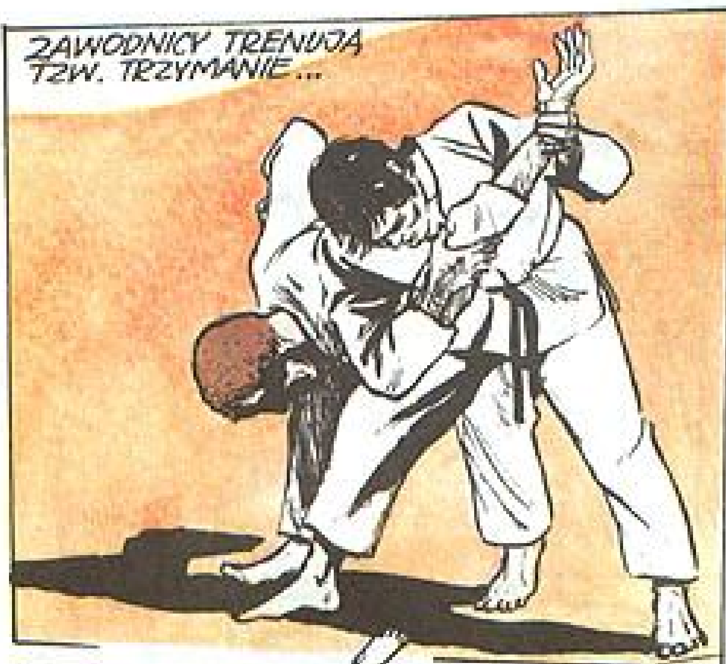

NIE MAM JUŻ DLA NIEGO PRZECIWNIKÓW...
A TEN KAPITAN, KTÓRY DZIŚ PRZYJECHAŁ?... ZARAZ TU BĘDZIE.

DO SALI WSZEDŁ KAPITAN KRUCEWICZ, KTÓRY TEGO DNIA PRZYBYŁ DO OŚRODKA.

POZNAJCIE SIĘ. OTO PANA NOWY PARTNER, PORUCZNIKU - KAPITAN KRUCEWICZ...
PO ROZGRZEWCE KAPITANA PROPONUJĘ PIERWSZE SPOTKANIE...

TYMCZASEM W ODLEGŁOŚCI KILKU KILOMETRÓW OD GRONIKA NA GÓRSKIEJ SKALNEJ ŚCIEŻCE...


HANIU! UWAŻAJ!!!
BRR RRUU UM...
ROOOOOUUUUUUUMMMM...
!!!
LAWINA!!!
SZYBKO COF-NIJMY SIĘ POD TEN NAWIS!...
BAM!
AJ!...

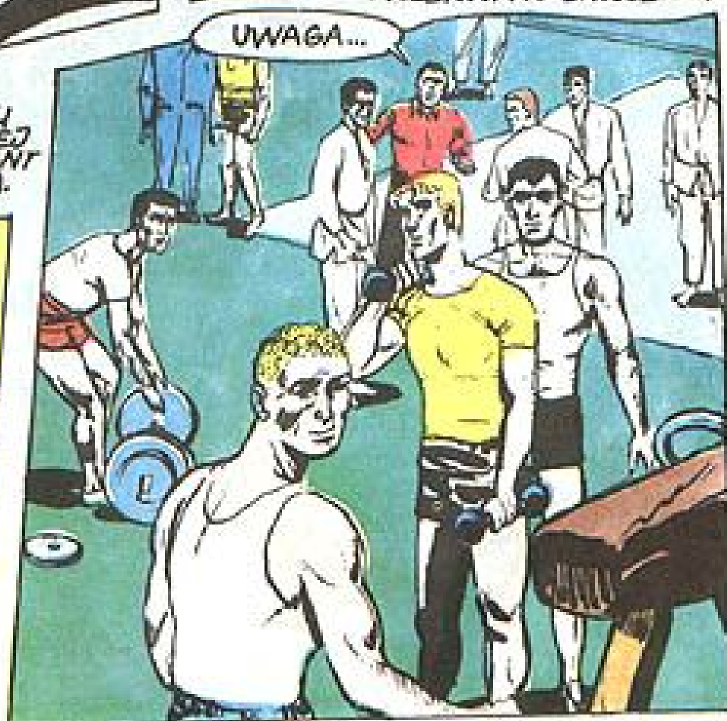

BARDZO SIĘ POTŁUKŁAŚ?
TYMCZASEM W SALI GIMNASTYCZNEJ...
Z POCZĄTKU TRZYMANIA... ZOBACZĘ, JAK WAM POJDZIE.
SŁYSZAŁEM JUŻ, ŻE KOLEBA WSZYSTKICH TU ROZKŁADA. POSTARAM SIĘ, ŻEBY ZE MNĄ TAK ŁATWO NIE POSZŁO.
Z DOBRYM PRZECIWNIKIEM I PRZEGRAĆ NIE WSTYD.
TROCHĘ ALE JAK SIĘ TERAZ STĄD WYDOSTANIEMY?...
JESTEM CIEKAW, JAK SŁAWEK SOBIE PORADZI Z TYM NOWYM...
KAPITAN TEŻ NIE WYGLĄDA NA CHERLAKA.
NA MACIE...
KARSKI REPREZENTUJE WYSOKĄ KLASĘ, ZNA TEŻ KARATE... NO, TERAZ ZDAJE SIĘ MA PRZEWAGĘ. JEGO TRZYMANIE JEST ŚWIETNE!
MINĘŁY PIERWSZE MINUTY TRENINGU...
CHYBA NIE JEST DZIŚ W NAJLEPSZEJ FORMIE.
TO ZROZUMIAŁE, PO PODRÓŻY...


ZAWODNICY TRENUJĄ TZW. TRZYMANIE...


... A TERAZ RZUTY, NO, I MOŻECIE ZWIĘKSZYĆ TEMPO.


TO CZYSTY IPON... KARSKI MOŻE JUŻ ZDAĆ EGZAMIN NA DAN. SZKODA, ŻE JUŻ WKRÓTCE WYJEŻDŻA. KRUCEWICZOWI PRZYDAŁBY SIĘ DŁUŻSZY TRENING...


DO SALI GIMNASTYCZNEJ WSZEDŁ KOMENDANT OŚRODKA.


W SALI PRZERWANO ĆWICZENIA...
UWAGA...


ZAGINĘŁY DWIE TURYSTKI. NIE POWRÓCIŁY Z WYCIECZKI. GOPR ZWRÓCIŁ SIĘ DO NAS O POMOC. PRZYDZIELAJĄ NAM REJON POSZUKIWANIA. KTÓRY Z KOLEGÓW CHCIAŁBY WZIĄĆ UDZIAŁ W AKCJI RATUNKOWEJ ?...

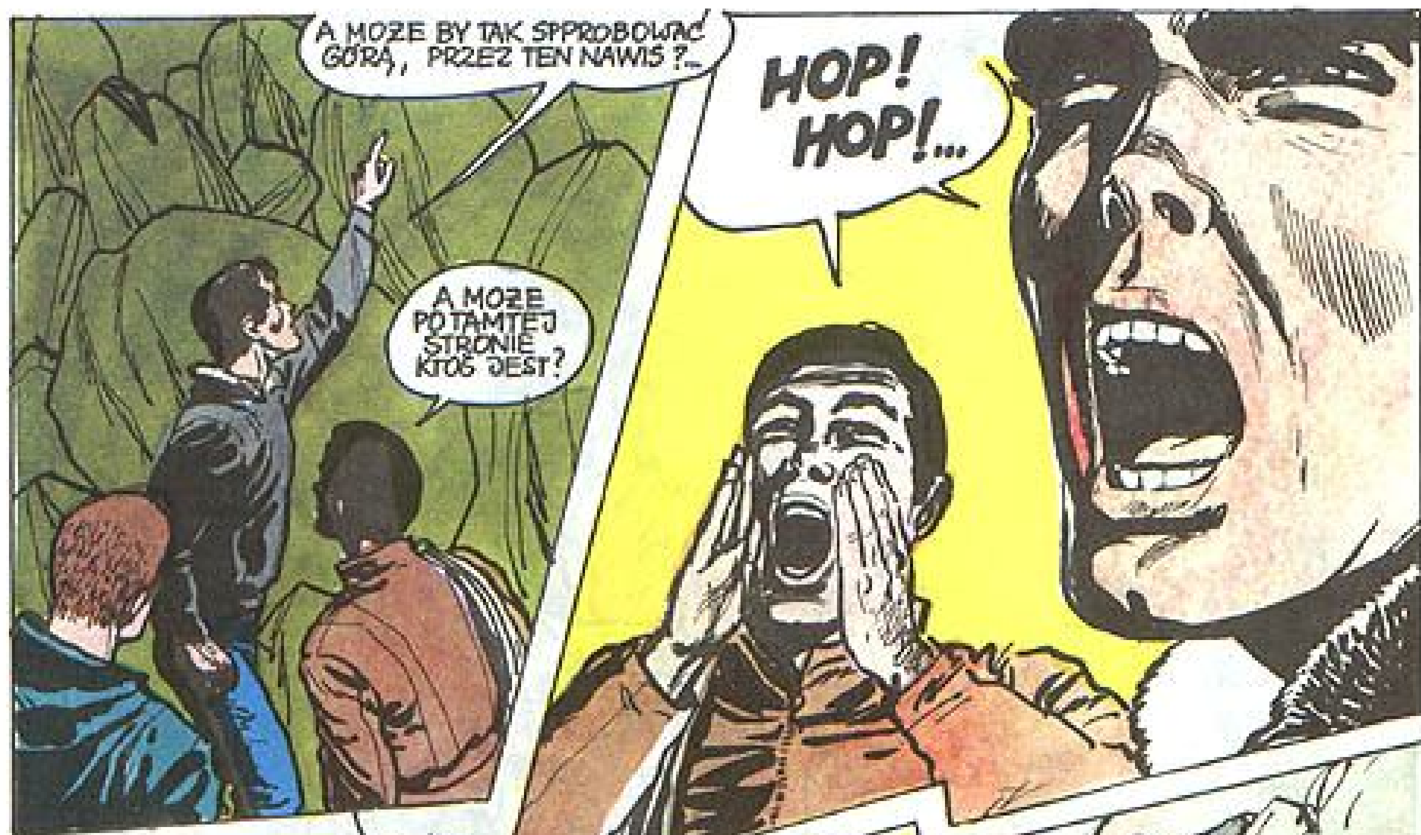

IDZIEMY!...
OCZYWIŚCIE!...
KTO PROWADZI?...


PRZEBIERAJMY SIĘ SZYBKO...
KULAWCZYK I „GRUBAS" JUŻ SĄ W SZATNI...


PUŁKOWNIK WYZNACZYŁ INSTRUKTORÓW WF NA PRZEWODNIKÓW I PRZYDZIELIŁ POSZCZEGÓLNYM GRUPOM ODCINKI POSZUKIWANIA. GRUPY PILOTÓW WYRUSZAJĄ NA POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH TURYSTEK...
WOJSKOWY OŚRODEK KONDYCYJNY DLA PILOTÓW W GRONIKU
WŁAŚNIE PRZESTAŁO PADAĆ!
RZECZYWIŚCIE... ALE WARUNKI BĘDĄ I TAK TRUDNE...

POR. KARSKI WRAZ Z KOLEGAMI Z PUŁKU I KPT. KRUCEWICZEM ZNAJDUJĄ SIĘ W GRUPIE TRENERA DŻUDO.
IDZIEMY NAJPIERW DOLINĄ SREBRNEGO POTOKU...
UWAŻAJCIE! KAMIENIE SĄ BARDZO ŚLISKIE!
PRZECIERA SIĘ... MGŁA OPADA!
SPACEREK NA PEWNO POŻYTECZNY DLA ZDROWIA, ALE WOLAŁBYM, MÓWIĄC SZCZERZE, O TEJ PORZE SPACEROWAĆ PO KRUPÓWKACH...
ALE STAMTĄD NIKT CIĘ NIE WZYWAŁ NA POMOC...


PO CO TE BABKI WYBRAŁY SIĘ W GÓRY W TAKĄ PSIĄ POGODĘ,
NIE MOGŁY POSIEDZIEĆ W KAWIARNI?
MASZ RACJĘ! SAM BYŚ SIĘ CHĘTNIE DO NICH PRZYŁĄCZYŁ.
WY SOBIE ŻARTUJECIE, A WYOBRAŻACIE SOBIE, CO ONE PRZEŻYWAJĄ?
MAM NADZIEJĘ, ŻE JE ZNAJDZIEMY... CAŁE I ZDROWE...
JEŻELI ŻYJĄ...
I PEWNO MASZ RÓWNIEŻ NADZIEJĘ, ŻE SĄ MŁODE I ŁADNE?
DROGA STAWAŁA SIĘ CORAZ TRUDNIEJ-SZA...
ZA SKALNYM ZAKRĘTEM GRUPA TRAFIŁA NA NIESPODZIEWANĄ PRZESZKODĘ...
PRZESZŁA LAWINA.
TĘDY NIE PRZEJDZIEMY...


A MOŻE BY TAK SPRÓBOWAĆ GÓRĄ, PRZEZ TEN NAWIS?...
A MOŻE PO TAMTEJ STRONIE KTOŚ JEST?
HOP! HOP!...






RATUNKU! RATUNKU!
NA POMOC!...
JESTEŚMY ODCIĘTE...
NIE MOŻEMY SIĘ STĄD WYDOSTAĆ!...


TAM SĄ JAKIEŚ KOBIETY!
ZARAZ DO WAS DOJDZIEMY!...
MOŻE TO WŁAŚNIE TE ZAGUBIONE TURYSTKI?
MUSIMY ZARYZYKOWAĆ PRZEJŚCIE GÓRĄ...



SŁAWEK! WIDZISZ KOGOŚ?
NIE, SKAŁA ZASŁANIA ŚCIEŻKĘ!
KARSKI PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ZEJŚCIA PO LINIE...
ASEKURUJCIE MNIE...
ZEJŚCIE JEST TRUDNE I NIEBEZPIECZNE
GRUBAS, JESTEŚ GŁÓWNYM FILAREM!..
HALO!.. CZY SCHODZĘ WE WŁAŚCIWYM KIERUNKU?..
TAK! JUŻ PANA WIDZIMY...
JESZCZE TROCHĘ W PRAWO...


DZIĘKUJĘ.
W NOCY BYŚMY NA PEWNO ZAMARZŁY...
NIE WIEM, CO BY BYŁO, GDYBYŚCIE NAS TU NIE ZNALEŹLI...


CO Z PANI RĘKĄ? BARDZO BOLI?
TROCHĘ... ALE TO GŁUPSTWO.
DZIĘKUJEMY... URATOWALIŚCIE NAM ŻYCIE...


SCHRONIŁYŚMY SIĘ TU PRZED DESZCZEM, A POTEM LAWINA ODCIĘŁA NAM DROGĘ. KIEDY PRZESTAŁO PADAĆ, PRÓBOWAŁYŚMY SIĘ STĄD WYDOSTAĆ... BEZSKUTECZNIE... KAMIENIE OBSYPYWAŁY SIĘ... I TAK BEZ LINY I HAKÓW NIE WDARŁYBYŚMY SIĘ POD GÓRĘ... ZRESZTĄ NIE MIAŁYŚMY JUŻ SIŁ...
SŁAWEK! CO TAM SIĘ DZIEJE? ODEZWIJ SIĘ!
SĄ RANNE?
WSZYSTKO W PORZĄDKU! OPUŚCIE DRUGĄ LINĘ!

PRZYWIĄŻĘ PANIE KOLEJNO DO LINY, A KOLEDZY WCIĄGNĄ WAS NA SKAŁĘ. CZY WYSTARCZY PANIOM SIŁ, ŻEBY UTRZYMAĆ SIĘ NA LINIE?

JA SOBIE PORADZĘ. NIE WIEM TYLKO, JAK HANKA Z TĄ RĘKĄ?

NIE BÓJ SIĘ O MNIE... PRZECIEŻ PANOWIE SĄ Z GOPR.

JESTEŚMY RATOWNIKAMI Z PRZYPADKU. GOPR WAS TEŻ SZUKA, ALE MY MIELIŚMY WIĘCEJ SZCZĘŚCIA...

MOŻE NAJPIERW HANKA... ONA JEST W GORSZYM STANIE.

PROSZĘ SIĘ NICZEGO NIE BAĆ. KOLEDZY NA PEWNO PANI NIE UPUSZCZĄ...

PROSZĘ TYLKO UWAŻAĆ, ŻEBY NIE UDERZYĆ SIĘ O SKAŁĘ PODCZAS WCIĄGANIA.

POSTARAM SIĘ...

CIĄGNIJCIE..
TYLKO POWOLI I OSTROŻNIE!... PANI MA STŁUCZONĄ RĘKĘ...!

NIE MAM JUŻ SIŁY...

KOLEDZY KARSKIEGO ZACZĘLI WCIĄGAĆ HANKĘ DO GÓRY...

W POŁOWIE DROGI HANKA TRACI SIŁY... JEST BLISKA OMDLENIA.

NIE CIĄGNĄĆ! ZACZEKAJCIE... ONA MDLEJE...!

WCIĄGNIJCIE MNIE RÓWNIEŻ.. BĘDĘ JĄ UBEZPIECZAŁ...

KOLEDZY PODCIĄGAJĄ KARSKIEGO.

BĘDĘ PANI POMAGAŁ... MUSI PANI WYTRZYMAĆ... TO JUŻ NIEDALEKO.



KARSKI UBEZPIECZA HANKĘ PODCZAS WCIĄGANIA...

WCIĄGAJCIE NAS RÓWNOCZEŚNIE!

!!

NAGLE KARSKIEMU POŚLIZNĘŁA SIĘ NOGA...

ŻEBY NIE NARAZIĆ HANKI NA UDERZENIE O SKAŁĘ, KARSKI PUSZCZA JEJ LINĘ, PRÓBUJĄC JEDNOCZEŚNIE UNIKNĄĆ ZDERZENIA ZE SKAŁĄ...

W KOŃCU HANCE UDAŁO SIĘ JAKOŚ POKONAĆ OSTATNI ODCINEK...

JUŻ JEST BEZPIECZNA...

SŁAWEK, CO Z TOBĄ? DLACZEGO NIC NIE MÓWISZ?! MAMY CIĘ OPUSZCZAĆ Z POWROTEM?...



POR. DUTKIEWICZ SCHODZI PO DRUGĄ TURYSTKĘ...

MOŻE JA NAŁOŻĘ PANI OPATRUNEK?...

ALE MASZ ŁAPY, JAK NIEDŹWIEDŹ... BOLI!

NIEŹLE SOBIE DOGODZIŁEŚ!

CZY W NASZEJ TORBIE JEST TRÓJKĄTNA CHUSTKA?

TAK, JUŻ DAJĘ.

TO PRZEZE MNIE...


MOŻE JA POMOGĘ ?
BARDZO BOLI ?
TYLE SIĘ PANI NAMĘCZYŁA... PORADZĘ SOBIE... PAMIĘTAM O PIERWSZEJ POMOCY JESZCZE Z ZAJĘĆ PRZYSPOSOBIENIA OBRONNEGO.
DZIĘKUJĘ PANI, ALE PROSZĘ SIĘ NAPRAWDĘ MNĄ NIE PRZEJMOWAĆ...
PANIE SĄ BARDZO DZIELNE..
TO PANOWIE JESTEŚCIE Z LOTNICTWA... PEWNIE NA OBOZIE W GRONIKU ?!...


CHYBA JEDNAK WIML CIĘ NIE MINIE, SŁAWKU... MOCNO WYRŻNĄŁEŚ O TĘ ŚCIANĘ.
A CO TO JEST WIML, PROSZĘ PANA?
WOJSKOWY INSTYTUT MEDYCYNY LOTNICZEJ.


CDN

NIEODZOWNA SPRAWNOŚĆ

My, wojskowi, mawiamy nieraz — cóż warta jest głowa, której nogi nie potrafią unieść. Nie ma w tym stwierdzeniu nic odkrywczego. Już starożytni Grecy zwracali baczną uwagę na harmonię ducha i ciała, stawiając m.in. sztukę pisania na równi z umiejętnościami pływania. Z biegiem lat sprawa fizycznej perfekcji stawała się coraz ważniejsza, a dla człowieka naszych czasów jest nieodzownym warunkiem normalnej egzystencji.

W wojsku zagadnienie sprawności i wydolności żołnierzy ma swoją szczególną wagę. Teoria, iż w dawnych latach wymagano od żołnierza wyjątkowej kondycji, bo przecież pieszo musiał pokonywać dalekie dystanse lub przez wiele dni dosiadać rączego rumaka, władać lancą, szablą, bagnetem, dziś natomiast żołnierz ma lżejsze życie, bowiem wojska są zmechanizowane — nie wytrzymuje próby czasu. Im wyższa bowiem technika i nowocześniejsza broń, tym i wymagania surowsze i rozleglejsze. Dlatego też wychowanie fizyczne i sport w żołnierskich szeregach należą do rzędu przedmiotów o pierwszorzędnym znaczeniu. Weźmy dla przykładu pilota. Podczas prowadzenia odrzutowego samolotu jego myśl musi wyprzedzać lot maszyny — szybszy od dźwięku. A przecież organizm podlega w tym czasie przeciążeniom, zaś system nerwowy napięty jest do ostatnich granic. Nie inaczej dzieje się i w innych specjalnościach wojskowych, właśnie technicznych.

Program wychowania fizycznego oraz zajęć sportowych w żołnierskich szeregach jest wszechstronny, gwarantuje objęcie swym zasięgiem wszystkich obywateli noszących mundury. Praktyka dnia powszedniego potwierdza że dobry sportowiec to z reguły dobry żołnierz, człowiek odważny, zdecydowany, o wysokim poziomie moralnym, wiedzący co to kolektyw, jego zwartość i jedność, znający cenę wzajemnego zaufania i wiary w siłę drużyny. Efektywność zespołowego działania zależy oczywiście od fizycznego przygotowania każdego członka kolektywu. Nawet jedno słabsze ogniwo opóźnia realizację akcji.

Młodzi obywatele przychodzący do służby wojskowej, są w pierwszej jej fazie zwykle trochę onieśmieleni. Na starszych kolegów spoglądają z podziwem, a na przeszkody w Ośrodku Sprawności Fizycznej z pewnym lękiem. Spacer po „murzyńskim moście" linowym, na wysokości 6 metrów, zjazd na „wózku" po stalowej linie z wysokości prawie drugiego piętra (trzymając się żelaznych prętów), czy pokonanie ściany „Pert" wydaje się wyczynami przekraczającymi możliwości przeciętnego człowieka. Po roku ćwiczeń okazuje się jednak, że ci nowicjusze stają się mistrzami, na których z uznaniem i szacunkiem spogląda kolejny młody rocznik.

Wojsko jest wielką szkołą obywatelskiego wychowania, szkołą hartu ducha i ciała, szkołą przygotowującą młodych ludzi do wykonywania złożonych zadań bojowych, do obsługi najnowocześniejszego sprzętu bojowego. Po dwóch latach służby wracają oni do cywila fizycznie sprawni, wytrzymali i silni, zdrowi i odważni, zahartowani i odporni na trudy, jakie niesie dzień powszedni. Z wojska zabierają nie tylko wspomnienia pięknej żołnierskiej przygody, lecz dzięki zdobytej sprawności również zdolność do efektywniejszej pracy oraz — w razie potrzeby — do niesienia pomocy innym.

NAŚLADUJMY ICH JAK NAJCZĘŚCIEJ

Kiedyś nazywano takich chwatami. W czas wojenny zyskiwali sobie często miano bohaterów — za odwagę i poświęcenie przejawiane w walce, nierzadko połączone z brawurą. W czas pokoju mówi się o nich — ludzie dzielni. Za to, iż nie pozostając biernymi widzami codziennych wydarzeń, włączają się w nie tak, jak czyni to żołnierz na polu walki; bez oglądania się na innych; bez liczenia na ich udział; w działaniu z pełnym poświęceniem. Jakże często ludzie tacy oddają w tym działaniu swą krew, a nawet życie.

Gdy mówimy: dzielny człowiek, kojarzy się to nam z człowiekiem w zielonym, stalowym, granatowym mundurze wojskowym. Z żołnierzem. Nie należy dziwić się temu. Społeczeństwo chce widzieć w swych żołnierzach tych najdzielniejszych, gotowych do najwyższych poświęceń. Społeczeństwo tego właśnie od nich wymaga. I ludzie w mundurach nie sprawiają zawodu.

Od chwili wyzwolenia Polski służą jej dzielnie i bez reszty. Najpierw usuwali z miast, wsi, pól, lasów, rzek miny i pogubioną przez nieprzyjaciół amunicję — „czarną śmierć". Saper myli się tylko raz, a oni przez wiele lat działali nieomylnie. Od pierwszych lat powojennych podjęli też skuteczną walkę przede wszystkim z dwoma groźnymi żywiołami: wodą i ogniem.

Każdego roku bronią mostów, dróg i pól przed powodziową falą. A przecież w każdej chwili, na moście, na wale przeciwpowodziowym, na tafli lodowej zamarzniętej rzeki, w wojskowych łodziach i kutrach, w każdej chwili grozi im wielkie niebezpieczeństwo, także i to największe — śmiertelne.

Pamiętamy wszyscy wielką czechowicką katastrofę. Oni, żołnierze, byli na pierwszej linii walki z ogniem, choć niejeden przypłacił tę swoją walkę obrażeniami ciała. Najwyższym dobrem, o którego uratowanie walczyli i zwyciężali — było dobro społeczne. Bo właśnie wrażliwość na potrzeby ochrony tego wspólnego dobra jest dla naszych żołnierzy najwyższym nakazem.

W swej służbie wojskowego zabezpieczenia kraju widzą służbę społeczeństwu, służbę człowiekowi. Mówią, że od tej służby, nakazanej wojskową przysięgą, nie zwalnia pójście do rezerwy. Dlatego jakże często na przepustce, na urlopie, spieszą ofiarnie z pomocą tym, którzy jej potrzebują. Ratują dzieci i dorosłych z płonących domów, spod kół pędzących samochodów i pociągów, z nurtów rzek, stawów, jezior. Ścigają złoczyńców, bronią słabych, jak na dzielnych ludzi przystało.

Tę swą dzielność, ofiarność, gotowość do poświęceń okazują nierzadko na placach wielkich budów, wznosząc mosty i wiadukty, budując drogi i kolejowe szlaki. Zyskują tym sobie nie tylko uznanie, ale i trwały szacunek społeczeństwa.

Czy tylko oni, żołnierze naszego ludowego wojska, predestynowani są do wyróżniania się dzielnością? Oczywiście nie. Każdy człowiek, a przede wszystkim człowiek młody, ma po temu odpowiednie predyspozycje. Natomiast oni, dzielni ludzie w żołnierskich mundurach, są dla nas wzorem do naśladowania, przykładem zaangażowanego stosunku do życia, właściwego młodemu obywatelowi naszego kraju. Naśladujmy ich jak najczęściej.

Wydawnictwo „Sport i Turystyka" Warszawa 1989 r. Wydanie II. Nakład: 100.250 egz. A-110
Łódzkie Zakłady Graficzne. Zam. 4/11/89.

Pierwsze wydanie zeszytu ukazało się w 1975 r.



PILOT ŚMIGŁOWCA

nr 2

Cena zł 268+2, – na Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci

EGZAMIN

O TYM JAK PORUCZNIK SŁAWOMIR KARSKI ZOSTAŁ PILOTEM ŚMIGŁOWCA Mi-2 DOWIECIE SIĘ Z KOLEJNEGO ZESZYTU TEJ SERII PT. „EGZAMIN"

Z HISTORII LOTNICTWA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Narodziny lotnictwa polskiego w ZSRR

Gdy w maju 1943 r. Związek Patriotów Polskich z pomocą rządu radzieckiego przystąpił do organizowania 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, kierownictwo formujących się polskich oddziałów, uwzględniając potrzeby ówczesnych działań bojowych, podjęło również decyzję o utworzeniu zrębów ludowego lotnictwa polskiego. Mimo że etat 1 DP nie przewidywał jednostek lotniczych, postanowiono jednak wystawić w ramach tej dywizji eskadrę lotnictwa myśliwskiego, w oparciu o którą można byłoby kontynuować dalszą rozbudowę lotnictwa polskiego.

Formowanie 1 samodzielnej eskadry lotnictwa myśliwskiego rozpoczęto 7 lipca 1943 r., a już 23 tegoż miesiąca 17 uczniów — pilotów eskadry — przystąpiło do szkolenia na lotnisku Grigoriewskoje (około 150 km na południe od Moskwy). W ten sposób powstał zalążek ludowego lotnictwa polskiego.

Od 19 sierpnia 1943 r. rozpoczęto w Sielcach nad Oką organizowanie 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych. Jednocześnie, już w następnym dniu, przystąpiono do przeformowania 1 eskadry na 1 pułk lotnictwa myśliwskiego, któremu 6 października nadano nazwę „Warszawa".

Wyzwolenie przez Armię Radziecką w pierwszych miesiącach 1944 r. części zachodniej Ukrainy (Tarnopolskie, Wołyń), zamieszkałej częściowo przez ludność polską, stworzyło nowe źródło uzupełnień stanu osobowego dla polskich jednostek. Biorąc za podstawę ten fakt, jak również pomyślne wyniki organizowania 1 korpusu, w marcu 1944 r. przystąpiono do formowania 1 Armii Polskiej. W związku z tymi zmianami postanowiono również utworzyć dalsze jednostki lotnicze. Z dniem 1 kwietnia 1944 r. rozpoczęto formowanie 2 pułku nocnych bombowców „Kraków" oraz 103 samodzielnej eskadry lotnictwa łącznikowego.

W czerwcu tegoż roku 1 pułk lotnictwa myśliwskiego „Warszawa" pod dowództwem ppłka Jana Tałdykina przez płka Józefa Smagę przeniesiono z Grigoriewskoje na lotnisko Gostomel, położone 20 km na północny zachód od Kijowa. W tym czasie wysłano 600 kandydatów na przyszłych lotników do radzieckich szkół lotniczych w Jegoriewsku, Czkałowie, Bugurusłaniu, Seroczyńsku, Wolsku i Groczówce. Poszczególne grupy w miarę kończenia programów szkolenia ze swej specjalności już od października 1944 r. sukcesywnie zasilały organizujące się polskie jednostki lotnicze.

Organizowanie lotnictwa stanowiło dla kierownictwa Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR dość złożony problem. Największą trudność sprawiał brak polskiej kadry lotniczej wszystkich rodzajów służb i specjalności. Należało więc szkolić personel lotniczy od podstaw zarówno w nowo utworzonych jednostkach lotniczych, jak i w szkołach różnej specjalności lotniczej na terenie ZSRR.

Na dzień 20 lipca 1944 r., a więc w przededniu powołania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, stan osobowy polskich jednostek lotniczych wynosił 462 ludzi (nie licząc uczniów w radzieckich szkołach lotniczych). W wyposażeniu tych jednostek znajdowało się 80 samolotów typu Jak-1 i Po-2.

Ważnym przedsięwzięciem w zakresie organizacji lotnictwa polskiego było sformowanie 5 czerwca 1944 r. oddziału lotniczego przy sztabie 1 Armii Polskiej w ZSRR, który posiadał w swoim składzie odpowiednią liczbę specjalistów lotniczych mogących kierować przygotowaniami do działań już utworzonych jednostek lotniczych (1 pułk „Warszawa" i 2 pułk „Kraków").

Samolot Po-2

